

# wiadomości bieżące

WIELKOTĘŻY 10 OD CZŁU : stanu wojennego istnieje w JRL tzw. Centrum Padania Opinii  
ICILICE I WATCIEIE Społecznej /COC/, którym kieruje znany z dobrych manier p.płk  
Kwiatkowski. Centrum to ma stworzyć wrażenie, że w państwie komunistycznym istnieje oficjalna opinia publiczna, z którą liczą się władze - podobnie jak to dzieje się w krajach demokratycznych. P. Kwiatkowski podaje nawet od czasu do czasu zblizone do prawdy opinie, jak np. to, że Wałęsa jest popularniejszy od Kiszczaka, nie mówiąc już o Ławym Kwiatkowskim czy o Głogoku. Przemysła jednocześnie różne bajki w rodzaju popularności Bieruta, czy wrodości zaufania do rządu Rakowskiego. Wytania, które CBOC układa pomija je z reguły sprawy zasadnicze, jak np. czy chcecie w Polsce wolnych wyborów lub czy jesteście za swatemem jedno, czy wielopartyjnym. Josef centrum co jakiś czas daje dowody słabych nerwów a dzieje się to zawsze, gdy ktoś usiłuje podać w wątpliwość autentyczność jego danych. Szczególnie jest uczulony na prasę katolicką, którą nienawidzi i oskarża o samo zło i przewrotność, jak za "najlepszych stalinowskich czasów". Ze strony prasy katolickiej także czasem cieżnie chłodem betonu - pisze w pierwszym taro-rocznym numerze "Polityki". A otc dalasa próbka "obiektywizmu p. pułkownika wyjęta z tego samego numeru "Polityki". W świątecznym wydaniu katolickiego "Gościa Niedzielnego", w omówieniu spotkania Miodowicz - Wałęsa jakiś redakcyjny Judasz napisał - w tajemniczym będą na pewno znane wyniki sondazy, które CBOC płk. Kwiatkowskiego oraz CBOF przy Polskim Radiu niewetpliwie wykonują... czy i jak sortaniew o tych wynikach poinformowani, to zupełnie inna sprawa". I jeszcze jeden kwiatu-szek z Kwiatkowskiego Łączki. W 3 numerze "Ładu" ze stycznia br. daje przykład kultury, której nauczył się w szkole sowieckich generałów Ludowego Wojska Polskiego. W liście do redakcji tego katolickiego tygodnika tak nisz: "W świątecznym wydaniu "Ładu" znalazłem "kurs optymizmu" o następującej treści: "Jak podał płk. Kwiatkowski, w sierpniu tylko co trzeci obywatel ufał rzedowi, a obecnie /w listopadzie/ już ponad 10% - nastąpił więc skok o 40%. Równocześnie wzrósł kurs dolara o 1000 zł.". Wszystko się zgadza. Proszę jeszcze dodać, że w tym samym czasie zaufanie dorosłego społeczeństwa do kościoła wzrosło z 74,9 do 84%. A spowiednik 1. Wałęsa w lecie brał za swoje zdanie po rżowie. Moje red. Czabański wie, za ile sprzedaje się teraz ksiądz opozycjonista". P. Kwiatkowski, a za ile sprzedaje się ten swojemu "spowiednikowi" z ambasady sowieckiej? xxx. Świat realnego socjalizmu rozpadł się coraz bardziej. Podczas, gdy w Albanii obchodzi się 109 rocznicę urodzin Stalina "wybitnego marksisty, leninisty, rodnego spadko biercy czynów Lenina" w jego ofczylinie ukazują się coraz to nowe dowody ludobójczej działalności krwawego Gruzina. I tak - w lesie koło miejscowości Bykownia, niedaleko Rjowa, rozkopano pierwsze groby ofiar NKWD, które przez dziesiątki lat nazywano ofiarami faszystowskich najeźdźców. My Polacy takie kłamstwo dobrze znamy z katyńskiego lasu. A w grzech coraz głośniejszy mówi się o swietek wielopartyjnym, a praca komunistyczna wielu krajów przyznaje, że marksizm - leninizm nie sprawdził się, a wymyślony przez niego system centralnego planowania winien być zastąpiony gospodarką rynkową. Wty red. "Polityki" A. Paszyski pisze, że "nie sposób sobie wobrazić tyle grupów gospodarczych, pojęcia tyłu decyzji nieracjonalnych, samotrwałych czy tylko nie-fektywnych w przypadku innej struktury władności" niż socjalistyczna. A tym samym czasie czerwony dyktator na Kubie - F. Castro krzyczy jak opaniec: "socjalizm lub śmierć", a w Berlinie Wschodnim i w Bukareszcie rozleżają się słony potępienia wszelkich zmian gospodarczych i politycznych w państwach tzw. obozu. No cóż, nastrudniony zabacz bagna we własnym domu. xxx. W partyjnym "Białym Domu" w Warszawie odbyło się /na zaproszenie sekretarza KC L. Millera/ spotkanie z delegatami "podziemi, które chwilami przypominało autentyczny dialog, od lat nie oglądany na szklanym ekranie. Działacze warszawskiego ZSzu poddali wiażdżonej krytyce politykę władz pytając, kiedy PZPR zrezygnuje z totalnych, niekontrolowanych rządów w naszym kraju. Istniało tylko, że nożycki cenzora wyciągły co ciekawsze fragmenty tego przesłto 3-pod. spotkania, które skrócono w retransmisji tylko do podinnego programu. xxx. Dowcip roku, a może nawet stulecia. Josef komunistów wchodzioniemieckich Honecker oświadczył, że poziom życia w NRD jest w zasadzie wyższy niż w RFN. W Berlinie Wschodnim przez ponytkę odczytano w kalendarzu zariast roku 1989 - rok 1949.

CO PRZYNIESIE POLSCE  
NOWY ROK 1989 ?

Gdy zegar wybiła godzinę 12, a my zrywamy z kalendarza ostatnią kartkę kończącego się roku, przychodzi chwila składania życzeń, podsumowania przebytej drogi i prognozowania na przyszłość. Co przyniesie nowy rok nam i naszej Ojczyźnie, jakie perspektywy rysuje się przed nami w ciągu kolejnych 12-tu miesięcy 1989r.?

Rok miniony nie spełnił naszych pragnień, choć przybliżył nas nieco do celu naszej walki, wykazując rosnącą coraz bardziej determinację społeczeństwa i wstępującą wręcz aparat władzy. Strajki kwietniowo-majowe a potem sierpniowe zruły partię do rozrów z częścią społeczeństwa, z częścią opozycji i chociaż do "okraszono stołu" nie doszło, politbiuro musiało się zgodzić na pierwsze od lat niedużo telewizyjne wystąpienie L. Wałęsy, które zamiast spodziewanej przez reżim kompromitacji przyniosło wzrost autorytetu Przewodniczącego "S" i tym samym wzmocnienie całej opozycji, bez względu na dzielące ją różnice. Nasze uwagi pokrywają się ze zdaniem Wałęsy, że miniony rok nie był dobry, ale końcówką miał dobrą. Ta dobra końcówka narzaja ortwiesiem na najbliższą przyszłość. Kryzys gospodarczy na pewno nie będzie zażegnany, przeciwnie, będzie się pogłębiał a spadku naszej stopy życiowej i dalekiej postępującej inflacji oraz dekapitalizacji całego gałęzi przemysłu nie powstrzymają samowne porażenia ekipy Rakowski - Wilczek. Nie potrzeba nam reform, niereformowalnego systemu, ale jego zmiany, przez odrzucenie całego gnijącego gorsetu marksistowsko-leninowskich dogmatów, uwolnienia gospodarki od dyktatury partii i równouprawnienia wszystkich sektorów naszej gospodarki.

A więc z kryzysu gospodarczego w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy nie wyjdziemy. W nadchodzącym roku są jednak szanse na zmiany polityczne. Władza musi uznać podmiotowość społeczeństwa i jego autentyczne przedstawicielstwa z "SZZE "S" na czele. To jest warunek wstępny. Gdy on zostanie spełniony może zacząć się proces podważania rządzących z rządzonymi. Następnie władza musi zrozumieć, że społeczeństwo ma prawo do kontroli jej poczynań, a krytyka nie może zatrzymywać się na szczeblu dyrektora czy ministra, ale sięgać biura politycznego i I-go sekretarza. Muszą powstać stowarzyszenia, związki i partie - takie - jakie będzie chciało społeczeństwo, a ordynacja wyborcza do Sejmu musi zagwarantować prawo wysuwania kandydatów nie tylko z listy IPRON-u. Nie trzeba nam rad konsultacyjnych, rad porozumienia narodowego, czy "okraszono stołu". Na Polakom potrzeba autentycznego Sejmu, wybranego w autentycznych wyborach, który reprezentował by nie władzę, ale społeczeństwo. Nam potrzeba demokracji bez przwiotnika. To jest nasz cel, do którego dążymy i którego się nie wyrzekniemy.

Wiemy jednak, że wszystkiego od razu nie osiągniemy, że w dążeniu do ostatecznego celu, jakim jest NIEPODLEGŁA I DEMOKRATYCZNA RZECZPOSPOLITA POLSKA, trzeba nie raz ważnych kroków, które gotowi jesteśmy czynić i akceptować, gdy robia je inni, ale pod warunkiem, że przyniosą będą one autentyczne zmiany na lepsze.

Obecny rok może być rokiem pojednania i kompromisu, ale pod warunkiem że włączy odrzuci totalitarne metody zarządzania, zerwie ze stalinizmem nie w słowach, ale w czynach, i szczerze ucciewie rozmawiać z przedstawicielami narodu. Na lewo od Wałęsy stoja dziś znaczne radykalniejsze siły, które dochodzą do głosu, które rozczarowane społeczno-gospodarsza i polityczna sytuacja kraju, coraz bardziej dążą do odpowiadania rzy na siłę. "Gwałt niech się gwałtem oddziska" - to mickiewiczowskie hasło zdobywa coraz więcej zwolenników wśród młodego pokolenia co może być zapowiedzią nowej fali strajkowej na jeszcze silniejsza, niż w roku ubiegłym, skalę. Gdzieś po urzędzie grudniowego plenum partii, nie będzie ona w najbliższym czasie zdolna do radykalnych reform i niekontrolowany wybuch buntu w najbliższych miesiącach jest zupełnie realny.

Nowy rok powinien przynieść istotne zmiany w życiu społecznym i politycznym kraju, a ich zasięg w dużym stopniu zależy od nas, od naszego zorganizowanego nacisku na władzę. Musimy pamiętać, że komuniści nigdy dobrowolnie nie ustępują i tylko nierzadko strajkowy może wymusić zasadnicze ustępstwa. Komuniści nie uznają siły argumentów, tylko argument siły. Musimy im w nowym roku 1989 ten argument pokazać. Kryzys pogłębia się w całym bloku socjalistycznym i w tym tkwi nasza nadzieja na wyzwolenie.



NALEŻAKEM DO "SOLIDARNOSCI"



TERAZ NALEŻĘ DO NOWYCH ZWIĄZKÓW, ALE MAM PEWNE ZASTRZEŻENIA



WYSTAPIĘ WIĘC JAKO KONSTRUKTYWNY OPOZYCYJONISTA

BYLIŚMY TAM Od stycznia 1989r. rozpoczynamy cykl artykułów o Polakach i kulturze 600-set LAT polskiej na Ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej, zagrabionych przez stalinowską Rosję, najpierw za zgodą III Rzeszy, potwierdzoną paktem Molotow-Ribbentrop, a potem za aprobatą narzecz zachodnich aliantów, potwierdzoną w Teheranie i w Jałcie. Będziemy pisać o pomnikach polskiej kultury materialnej, o domach bożych, o zamkach, o dworach i o wybitnych Polakach związanych z kresami wschodnimi. Ponieważ w pierwszym obiegu wolno dziś pisać o Lwowie i o Wilnie, my poświęcimy największe miejsca miastom, zapomnianym miejscowościom, które w historii polskiej odegrały również ważną rolę.

Zacynamy od Podola a pierwszą miejscowością będzie CZORTKÓW nad Seretem, za czasów II Rzeczypospolitej siedziba powiatu, położony na terenie województwa tarnopolskiego. Z zabytków odnotować trzeba obronny kościół Dominikanów, zamknięty po II wojnie przez władze sowieckie... W kościele tym znajdował się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z XVI/XVII w. przywieziony przez czortkowieńskich wygnanych po zakończeniu II wojny na obecne tereny polskie i umieszczony w kościele św. Jacka w Warszawie.

Drugim zabytkiem kultury polskiej w Czortkowie jest zamek wzniesiony na stoku na Skowżgóra, tuż przy lewym brzegu Seretu. Założycielami zamku a zarazem i miasta byli w pol. XVI w. Czortkowscy. Na pocz. XVIII w. przebudowali zamek Golacy, po których przeszedł w ręce Potockich i pozostał w ich posiadaniu do końca XVIII w. Po I rozbiórce Polski zamek uległ licznym przeróbkom i ostatecznie popadł w ruinę.

W okresie obu wojen światowych, walk polsko - ukraińskich i najazdu bolszewickiego w 1920 r. Czortków wraz z całym Podolem uległ zniszczeniu, a jego polska ludność przeszła przez obozy i łagry, wypędzona ostatecznie ze swego gniazda rodzinnego po roku 1945.

Mieszkańcy dziś w rozproszeniu czortkowieńskie zachowują więź duchową ze swoim miastem i jego przeszłością o czym świadczy tablica ufundowana w kościele św. Jacka w Warszawie. A oto jej treść:

"1914 - 1920 + 1939 - 1945. Famiłci oo. Dominikanów klasztoru w Czortkowie, zamordowanych 2.VII.1941 r. + Profesorów, wychowanków gim. im. J. Słowackiego + Żołnierzy Brygady KOP Podole + Inspektoratu Armii Krajowej + Obywateli m. Czortkowa walczących, deportowanych, zamęczonych i poległych o wolność Ojczyzny - Czortkowiacy".

ANDRZEJA RZEPNIEWSKIEGO Wydawnictwo MON wydało Kazimierza Sosnkowskiego "Cieniem BIAŁA PŁAMA W HISTORII. Wrzesień", które są Jego wspomnieniami z wojny polsko-niemieckiej i polsko-sowieckiej, we wrześniu 1939 r. Wspomnienie

nia te napisane zostały jeszcze w roku 1942 i we fragmentach opublikowane na emigracji w czasopiśmie "Nispodległość, Londyn 1980r.

Do tekstu autora wydawnictwo zamieściło wstęp pióra Andrzeja Rzepniewskiego, który dał popis dowolnego interpretowania faktów i naginania ich do partyjnej oceny najnowszej historii. A. Rzepniewski pozostał wierny starym kłamstwom, które od 40-tu z górą lat obowiązują w PRL, a które nieco tylko wyretuszował. I tak ZSRR zawsze miał rację, Beck był złym politykiem, Polska była osamotniona z winy sanacji, a Maraszałek Rydz - Śmigły słabym dowódcą.

A oto próbka kłamstw autora wstępu do pracy Sosnkowskiego: "Nie podejmując polemiki z zasadniczymi tezami politycznymi autora warto jednak podkreślić fakt, że Związek Radziecki zawarł układ z Niemcami 23 sierpnia 1939 r. nie dlatego, że... Rosja chce wojny... jak to skomentował gen. Sosnkowski, lecz dlatego, że chciał możliwie najdłużej pozostać poza zasięgiem wojny". Stara bajka, którą odrzucają już nawet co świelejsi historycy sowieccy jak np. prof. Afanasjew, który przysnaje, że Stalin był podległym wojennym, który pomógł Hitlerowi najpierw zdobyć władzę w Niemczech przez skłócenie komunistów z socjalistami a potem układem z 23.VIII.1939 r. pchnął go do agresji na Polskę i na państwa Zachodnie. Stalinowcy są ciągle wśród nas.



KARTKA Z KALENDARZA HISTORII.



Przed 50-ciu laty zmarł Roman Dmowski, jeden z czołowych polityków polskich doby współczesnej "Warszawski Dziennik Narodowy" organ Stronnictwa Narodowego zanieślił wówczas następujący nekrolog:

"ROMAN DMOŃSKI nie żyje! W poniedziałek, dn. 2 stycznia 1939 r. o godz. 1 w nocy, w Drodzowie zmarł Roman Dmowski. Rozstał się z tym światem człowiek, którego nazwisko porostanie na zawsze w dziejach Polski. Był inicjatorem ruchu narodowego i twórcą polityki polskiej - przelomowym dla Polski okresem. Wraz z Bogdanem Kopławskim i Zygmuntem Balickim dał ruchowi narodowemu organizację i podstawy ideologii.

Zasięgą dziejową Romana Dmowskiego jest przede wszystkim Jego udział w dziele odbudowania państwa polskiego. Wzrostł w swej poświęcił sprawie niepodległego bytu dla narodu polskiego. Zgon Romana Dmowskiego jest ciężką stratą dla narodu. "abrakko człowieka na miarę dziejową".

W okresie minionego półwiecza nastąpiła weryfikacja wielu ocen działalności Romana Dmowskiego. Od endeckich pensyryków i komunistycznych paszkwili wielu historyków zdobyło się dzisiaj na spokojną i wyważoną ocenę działalności twórcy ruchu narodowego.

Okres legalnej działalności NSEZ "S", pozwalając oddać należny hołd wielu wbitnym Polakom, pozwolił też na przypomnienie o prawdziwych zasługach Dmowskiego. W listopadzie 1961 r. w obecności delegacji Stoczni Gdańskiej odsłonięto tablicę ku czci Dmowskiego w kościele św. Jakuba w Drodzowie k/Lomży, gdzie zmarł twórca ruchu narodowego.

W dwa lata później odsłonięto tablicę ku Jego czci na ścianie katedry św. Jana w Warszawie, gdzie 7 stycznia 1939 r. odbyły się uroczystości żałobne.

Do tradycji Dmowskiego nawiązują teraz różne kręgi neobendeckie. Jedni, jak skuniona wokół Giertychów i Spółki "Słowo i Czyn" grupa działaczy prawnie kontynuować nacjonalistyczną myśl autora książki "Niemcy, Rosja i kwestia polska", -inni zaś jak Aleksander Hall i jego koledzy, odrzucając egoizm narodowy i antysemityzm, chcą czerpać z dorobku zmarłego przed 50-ciu laty polityka, to co było dowodem Jego realizmu i szczernej kalkulacji dyplomatycznej.

Dla nas Roman Dmowski jest jedną z czołowych postaci współczesnej historii, a fakt wydania Jego książki "polityka polska i odbudowanie państwa" w oficjalnym obiedu w dawniczym - cofaniem się komunistów pod naporem społeczeństwa kierowanego przez demokratyczną opozycję.

